

Wiktorja Gazda

Katolickie Gimnazjum
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09

e-mail: kliceum@internetdsl.pl

wiktorja.gazda7@wp.pl

Legenda o Sandomierzu

Dawno, dawno temu, kiedy państwo polskie było jeszcze w dobie tworzenia, książę kijowski Sędomir polował na ziemiach Lędzian. Długi czas upłynął, odkąd wyruszył z domu, by poznać piękno i bogactwo ziem polskich. Przemierzał lasy, pola i rozdroża, ale żadne nie urzekło młodego władcy. A był to pan możny, sprawiedliwy i dobry dla ludu, lecz bezwzględny i twardy dla wrogów. I gdy już miał powrócić do swego kraju, kierując się brzegiem Wisły na Wołyń, natrafił na rybacką osadę. Tubylcy, choć z początku niepewnie spoglądając na bogato ubranego monarchę, przyjęli go w gościnę, gdy książę zabłysnął im przed nosem złotymi monetami. W tawernie uraczyli go wspaniałymi pieczonymi rybami wprost z pobliskiej Wisły. Strudzony monarcha wraz ze swą pozostął w osadzie na noc. I choć sądził, że będzie to krótki popas, by dać koniom i ludziom odpocząć przed wędrówką, nie był świadomy, że oto właśnie zmienił swój i ludzi w osadzie los.

Gdy słońce wzeszło na horyzoncie, opromieniając swym blaskiem wstęgę rzeki, władca za namową tubylców wybrał się w pobliskie góry. Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy książę po długiej wędrówce poprzez lasy i góry wszedł na jedno z wzniesień okalających osadę. Widok, który ujrzał, nie dał się opisać z niczym innym. Gdy wiele lat później opowiadał o tym wnukom, mówił, że był to najwspanialszy widok, jaki było mu dane oglądać przez całe życie: Wisła okalająca siedem wzgórz, jak okiem sięgnąć lasy i pola ze złocistymi łąkami zbóż, a nad nimi rozciągający się po sam horyzont szmaragdowy nieboskłon.

Książę zakochał się w tym widoku i postanowił zostać tu na zawsze. Swą życiową misją uczynił zbudowanie wokół osady dobrze prosperującego miasta, nad którym górować miał najokazalszy zamek w dziejach. Książę sprowadził wielu znakomitych architektów, aby zbudować zamek, który mógłby rozślawić tę okolice na cały świat.

Mijały lata. Osada, niegdyś rybacka z czasem stała się małym miasteczkiem, a w krótkim czasie wspaniałym miastem rozciągającym się na wszystkie siedem wzgórz. Swym pięknem mogło dorównywać jedynie Rzymowi.

Książę, aby wszystko, czego dokonał, nie uległo zniszczeniu wraz z jego śmiercią, począł szukać żony. Los tak chciał, że będąc podczas jednej z licznych wypraw handlowych w gościnie u króla Polski Bolesława I Chrobrego, ujrzał jego córkę - Matyldę. Dziewczę to było tak piękne, że wielu nie wierzyło, iż mogła być człowiekiem. Jej miodowe włosy spływające na ramiona przypominały aureolę wokół alabastrowej twarzy. Wkrótce książę

Sędomicz poślubił księżnę Matyldę. Wszyscy byli zachwyceni, a biesiada z okazji ślubu trwała siedem dni i siedem nocy. Roztropny książę, myśląc o nowo poślubionej Matyldzie i jego poddanych, na jednym ze wzgórz wybudował wspaniały ceglany kościół i sprowadził dominikanów, by trzymali nad nim pieczę i nauczali ludność.

Książę posunął się w latach. Podczas jednego z licznych polowań w lasach okalających gród został ugodzony przez dziką. Pomimo starań wielu lekarzy i znachorów rana okazała się śmiertelna. Mądry książę, dobrodziej wielu ludzi i patron sierot, zmarł. W testamencie gród i okalające go posiadłości oddał na własność królowi Polski. Wdzięczni poddani na cześć swojego umiłowanego władcy miasto to nazwali Sandomierz.